GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 122. W Czwartek dnia 29. Maja. 1845.

Wiadomości krajowe.

Polityka i Religia.

(Dokończenie).

Czyli kościoł uważa się być w Jezuitach dotkniętym lub nie, poznać to będzie można po organach episkopatu. Dotychczas niewidać w nich skłonności przyzierania się bezstronném okiem i bez sympatji wygnaniu zakonu, jako obojętnemu dla kościoła zdarzeniu. Niezawadzi jednak, kiedy, — dla uzupełnienia poprzednich akt do instrukcji wielkiego processu, który jeszcze niejedne przemiany mieć będzie, — posłuchamy, co »Dziennik Sporów« powiada na uwagę »Dziennika l'Univers«: iż całym i jedynym występkiem towarzystwa Jezusowego jest to, że przez trzy stulecia przez wszelkie rodzaje despotyzmu było prześladowane. »Bez wątpienia zniósł Ludwik XIV. edykt Nanetski i zarządził dragonady, aby dokuczać jezuitom; zaiste tylko aby prześladować jezuitów, kazał ten to Król zrównać z ziemią Portroyal i rozorać zwaliska. Gniew niema ucha na żadne powody rozumu; ani mu o nich niewspomnij. Ależ w gniewie »dziennika l'Univers« ukrywa się jeszcze coś innego, o czém niemożna nienadmienić; tkwi w nim system uporczywy, aby Jezuitów pomieszać z religją i kościołem. Na to oddawna już skierowaną była dążność zakonu. Jezuici są kościołem, są całym kościołem; kto nie jest za nimi, bądź to człowiek światowy, xiądz, Biskup, sam Papież nawet, — jest przeciw kościołowi, jest kacerzem, niewiercą, ateuszem; nosi znamie podłości na czele; dźwiga na sobie brzemię grzechu śmiertelnego. Każdy natomiast przyjaciel Jezuitów jest wybranym, jest świętym; wszystko mu się godzi, wolny dlań każdy środek wiodący do celu. Tak oddawna jak i dziś jeszcze pod pozorem służenia kościołowi, zmierzali i zmierzają jezuici do tego, aby go w swojém łonie pochłonąć. Lecz my się zapytujem: Czyliż kto wierzy temu, iż najlepszymi i najrzetelniejszymi przyjaciołmi kościoła są ci, którzy wciąż usilnie pracują nad zespóleniem jego sprawy z sprawą jezuitów, to jest z sprawą zakonu, który przed trzema wiekami jeszcze nie exystował, który przestać może exystować, który już raz przez Papieża był zniesiony, który przez cały czas istnienia swojego, w kościele i w państwie siał niezgody i nieład? Uwierzyż kto temu, iżby Francja przyjęła kiedykolwiek konkordat, któryby przywrócił zakon jezuitów? Mniemaż kto, iżby kościoł, duchowieństwo, religia, odniosły były za restauracji wielką korzyść z zawieruchy w umysłach, która ledwie dawała poznać odróżniającą cechę między xiędzem a jezuitą? Czyliżby podobna zawierucha niezrodziła dziś jeszcze gorszych skutków? Prosimy, niech to dobrze rozważy duchowieństwo. Chcą za pomocą szkaradnego egoizmu pozbawić duchowieństwo katolickiéj jego, to jest powszech-

néj cechy, aby mu w to miejsce nadać poszczególną cechę zakonu i zrobić go uczestnikiem interesów, namiętności, losu tegoż zakonu. Katechizm nas uczy: »katolicki, apostolski, rzymski kościoł,« a nie: »kościoł jezuicki.« A przecież »dziennik l'Univers« niemoże nazmiatać dosyć potwarzy przeciw wszystkim, którzy usiłują odłączyć sprawę kościoła i duchowieństwa od sprawy jezuitów. Dziennik ten woli raczéj, żeby kościoł francuzki upadł razem z jezuitami, jak żeby jezuici sami upadli. Plan ten ohydny, ufajmy, w niwecz pójdzie; katolicyzm ma losy, które, dzięki niebu, nie są dla jezuitów obiecane; duchowieństwo, wbrew zaślepieniu niektórych swoich członków, przypomni sobie, iż z własnego jego łona powstali najwięksi nieprzyjaciele jezuitów, ich kazuistów, i ich ultramontanskich kurjalistów.«

— Przydajmy tu uwagi »dziennika Sporów« o myśli votum z dnia 3. Maja (umotywowanego porządku dziennego) i mowie Berryera. »Izba Deputowanych uznała, iż ustawy o kongregacjach zakonnych, wydane bądź to przez prawodawczy zbor narodowy, bądź za cesarstwa, za restauracji i po r. 1830., w całéj swéj mocy istnieją i wykonane być powinny; uznała, iż Karta, niemyśląc bynajmniéj o zniesieniu tych ustaw przez zaprowadzenie wolności sumienia, nową im owszém nadała sankcję. To jest, co Izba przez swe votum oświadczyła; to tylko, a nie co innego oświadczyła. I miała słuszność Izba; rozumnie ona Kartę wyłożyła. Tak, zaprowadzenie wolności sumienia bierze u nas początek z czasu zniesienia zakonów. Odwołując Ludwik XIV. edykt Nanetski miał jezuitę spowiednikiem, a Francja zasypana była klasztorami; nadając Ludwik XVI. protestantom prawa cywilne, właśnie skasowani zostali jezuici; prawodawczy zbor narodowy dekretował w tym samym czasie wolność obrządków religijnych i zakaz wiecznych ślubów zakonnych; Napoleon, przywróciwszy znowu religię katolicką, nie jako religię panującą, lecz jako religię większości Francuzów, czuwał ściśle nad wykonaniem ustaw przeciw kongregacjom; w konkordacie jest mowa o Biskupach, plebanach, kapitułach, ale nie ma mowy o mnichach; Karta z r. 1814. dała katolicyzmowi znowu nazwę religj państwa; kongregacje znowu się jawiły a w ich orszaku postrzegano kroki ku prześladowaniu i nietolerancji; lecz Karta z r. 1814. uznała także wolność obrządków religijnych; walka między dwiema zasadami toczyła się lat piętnaście; roku 1830. odniosła zwycięstwo wolność obrządków religijnych; katolicyzmowi odjęto miano: »religia państwa;« a jednak odwolują się dziś obrońcy kongregacyj zakonnych do Karty z r. 1830. i do zasady wolności obrządków religijnych, aby dowieść, iż ustawy przeciw kongregacjom niemają już mocy. Alež Izba przemówiła, a jéj uchwała z d. 3. Maja jest uroczystém postanowieniem; i cóż pan Berryer powiedział przeciw zdaniu znacznéj większości Izby? Wielki jego talent niezdołał osłonić słabości sprawy, któréj się podjął był bronić. Wywod jego objąć można tym dziwacznym wnioskiem: »Jest dwadzieścia ustaw przeciw kongregacjom, a zatem — niema żadnéj ustawy zgromadzenia prawodawczego? Ustawy te zniosły kongregacje, które były publicznie uznane; a zatém nieznajdują zastósowania do kongregacyi, które były publicznie uznane; a zatém nieznajdują zastósowania do kongregacyj, które się kontentują skrytą, tajemniczą exystencją. Ustawy prawodawczego zgromadzenia i konwentu? — te wydał terroryzm — któż je dziś poczyta za ważne? Ustawy z czasu cesarstwa? to są ustawy despoty! — Ustawy restauracji? rewolucji lipcowéj? te są w sprzeczności z Kartą; są z siebie nieważne i żadne. Taką jest obrona Jezuitów w ustach Pana Berryera. Przynajmniéj niemogą teraz Jezuici powiedzieć, iż niebyli bronieni.« (Podł. Gaz. Frankf.) ....

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 25. Maja.

Najjaśn. Cesarz Jmć i Król w dniu onegdajszym o godz. 10. z rana udać się raczył z Jego W. X. M. księciem Emilem Hessen Darmsztadzkim, do obozu za rogatki Powązkowskie, gdzie rozpoczęte zostały manewra wojsk i odbywały się między wsiami: Parysowem, Górcami, Młocinami i pod Bielanami; następnie J. C. K. M., po powrocie swym do pałacu Łazienkowskiego, o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu, przyjmował przedstawienia duchowieństwa, urzędników pierwszych trzech klass, oraz członków warszawskich departamentów; wieczorem zaś Najj. Pan używał przejażdżki z księciem Hessen-Darmsztadzkim po Łazienkowskim parku.

Rossya i Polska.

Pod tym napisem zawiera Niemiecka Powsz. Gazeta (Lipska) z nad granicy Polskiéj dn. 15. Maja następujący artykuł: »Do środków, używanych przez rząd rossyjski do coraz większego ograniczania katolicyzmu rzymskiego w Polsce, należą także jego kroki przeciw kla-

sztorom. Te zostają teraz zupełnie pod świeckim dozorem urzędników rządowych, którzy nietylko zewnątrz ale i wewnątrz w zarządzie klasztornym réj wiodą. Wybory przełożonych, odbywanie kapituł i inne nadzwyczajne kongregacje zależą od ich przyzwolenia. Przyjmowanie nowicjuszów, dawniéj już bardzo utrudniane, dziś, mianowicie co do klasztorów męskich, tak dobrze prawie jak zakazane. Niewolno bowiem przyjąć nowicjusza niżéj lat 24. Ale po 20tym roku muszą młodzi Polacy wstępować do wojska, gdzie po tém na linji kaukazkiéj zostają od wszelkich myśli zakonnych uwolnieni. Protestanci, małą przywięzując wartość do tego kroku Rossji przeciw kościołowi katolickiemu w Polsce mniemają, iż tenże niewiele zaszkodzi katolicyzmowi, kiedy klasztory oddawna się już są w innych katolickich krajach poznoszone, a katolicyzm jednak nieupadł. Tego zdania niepodzielają wszakże dzisiejsi rzymscy katolicy, jak to w Niemczech nawet widzimy, a w Poznańskim oświadczają to nawet drukiem, że i tam nie potrafi znowu zakwitnąć katolicyzm, jeżeli przywrócenie klasztorów nie stawi znowu rosnącemu pokoleniu obrazu prawdziwie rzymsko-pobożnego żywota. To zdaje się i rząd rossyjski mieć na względzie; i to jest przyczyną przywiedzionych wyżéj jego rozporządzeń względem klasztorów katolickich w Polsce.

Francya.

Z Paryża. — Interpellacya Pana Thiersa z powodu Jezuitów wywołała rozliczne po sobie niesnaski między duchowieństwem. Arcybiskup Awignoński niechce przyjąć sióstr z kongregacyi św. Wincentego a Paula, które mu do służby w szpitalach chcą przysłać z Paryża na miejsce wypędzonych zakonnic św. Józefa; w Cateau siostry zakonu Panny Maryi, które tamże szkołę mają, zamykają drzwi przed inspektorem wychowania elementarnego, w Hazebrouck tłum zfanatyzowanego pospólstwa niechce wpuścić ciała zmarłego protestanta zwykłą bramą na cmentarz, muszą dopiero zrobić wyłom w murze, aby je wnieść, na co się Dziennik sporów uskarza, jako o zgorszenie czasów naszych niegodne. Z drugiéj zaś strony niemożna zaprzeczyć rządowi oczywistych dążeń do uspokojenia zaburzeń religijnych, czyni owszem wszelkie pojednawcze kroki w tym względzie. I tak wewnętrzną usługę w domach poprawy chce podobno oddać w ręce bractw, początek już zrobiono w Melun, gdzie z 32 sług i urzędników więzienia, 26 oddalono, miejsce ich zajęli »braciszkowie.« Pojednawczą oczywiscie dążność mają także owe znaczne summy, które na reperacye kościołów od izby żądano, niedawno temu blisko $1\frac{1}{2}$ miliona dla St. Ouen i Rouen, teraz znów przeszło $2\frac{1}{2}$ miliona dla Notre-Dame w Paryżu tymczasowo tylko na zewnętrzną reperaturę przeznaczonych, i na wybudowanie zakrystyi, która sama przeszło 660,000 fr. kosztować będzie. Stronnictwo kościelne zaczyna przez to przychodzić do świadomości sił swoich, zyskało nawet teraz dzielnego sprzymierzeńca w osobie wymownego i zaciętego Timona. Slawny ten pisarz ulotnych pisemek rozgniewany z powodu napastowań jakich doznawało jego »Tak lub Nie,« które przecież jest jeszcze dość łagodne, zrzekł się w pisemku Feu! feu! za którego motto wziął te słowa: »vous me dites: vous êtes libéral, donc vous devez être irrèligieux; et moi je vous dis vous êtes irrèligieux, dons vous ne devez pas être liberal, swego stanowiska w stronnictwie liberalnem i połączył się zupełnie z ruchem kościelnym i z walką przeciw uniwersytetowi, chociaż pozostając przy politycznym swoim radykalizmie, jako człowiek który nieumie przeniewierzać się zasadom, lecz który właśnie dla tego, że postępuje wraz z ich logiką, zawsze się w tym świecie urzędowym i parlamentarskim odosobnić musi.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Maja.

Według Globe pan Hanson, gubernator duńskiego rządu w Indyach, zawarł z rządem angielskim kontrakt o zajęciu okręgu Serampore w Bengalu w imieniu swojego rządu.

Cała kwestja zniesienia handlu niewolnikami za pomocą prawa rewizji lub wszelkiego innego środka przybiera teraz, należy to wyznać, postać nie pocieszającą dla prawdziwego przyjaciela rasy murzynów. Wielkie doświadczenie związku pomiędzy mocarstwami zostało dokonaném, związek został przyprowadzony do skutku, ale nie był zupełny, zdawał się wszystko osiągnąć ale nie cel zamierzony. Zuchwałość handlarzy niewolników nową zyskała potuchę, gdy Ameryka tego związku uznać nie chciała, gdy Francija nie przyjęła prawa rewizji i Anglija sama musiała przyznać, że środek ten nie jest dostatecznym, a Londyńskie towarzystwo przeciw niewolnikom było przeciwko niemu. Teraz nakoniec Brazylija powstaje i oświadcza, że będzie prowadzić handel otwarcie i nie pozwoli na obcą kontrollę, a to korzystając z wyexpirowania traktatu z Angliją. Rzeczony traktat skończył się w dniu 13. Marca b. r. a poseł brazylijski został upoważniony

do oświadczenia, że już więcéj odnowionym nie będzie. To oświadczenie ze strony Brazylji jest nader ważném, albowiem ona wyłącznie prawie prowadzi handel niewolnikami. Niedawno obliczono, że 5—6 części niewolników z Afryki sprowadzonych odwożą handlarze murzynów do portów brazylijskich. W Stanach Zjednoczonych i w kolonjach Francji, Holandji, Szwecji i Danji hadel przywozowy niewolników ustał zupełnie, jakkolwiek niewolnictwo się utrzymuje; nawet w Kubie i Portorico surowe zakazy przeciw niemu wyszły, ale w Brazylji panuje on ciągle, ze wszystkiemi swemi okrucieństwami i strasznemi skutkami. Wiadomą jest rzeczą, że brazylijskie prawa przeciw niewolnictwu nigdy nie były wykonywanemi, a jeżeli kommissija Angielska w Sierra Leone przestanie sądzić brazylijskich handlarzy niewolników, wówczas handel ten pod flagą brazylijską stanie się prawie zupełnie bezkarnym; statki strażnicze angielskie nie będą miały żadnéj siły, nawet spotkawszy okręt z 500 niewolnikami. Wśród takich okoliczności prawo rewizji na nic się nie przyda. Dla czegóż utrzymywać je przeciw narodom, które handel niewolnikami potępiły, kiedy ono zostaje bez siły przeciw narodom handel ten prowadzącym. Nie znam warunków układu zawieranego pomiędzy księciem Broglie a dr. Lushington, ale jednym z pierwszych będzie zapewne ścisła blokada brzegów afrykańskich przez okręty francuskie, angielskie i amerykańskie. Lecz ta blokada na nic się nie przyda przeciw mocarstwom, które statków swoich rewidować nie pozwolą, a szczególniéj przeciw brazylijczykom, jeżeli ci zechcą shańbić swą flagę otwartém prowadzeniem handlu murzynami. Wiadomo jak na brzegach Anglji saméj trudnemi są do wykonania środki ustanowione przeciw kontrabandzie, jakkolwiek co pół mili (angielskiéj) stoi posterunek celniczy, a czółna celne w ciągłym są ruchu. Czegoż można się spodziewać w Afryce, gdzie kraj nie jest znanym, gdzie krajowcy wszyscy mają udział w tym handlu, gdzie potrzeba polować na najszybciéj żeglujące statki i na najśmielszych żeglarzy. Podobne usiłowania do tego tylko doprowadzą, że każdy pozna, iż jedynym środkiem zniesienia handlu niewolnikami jest zburzenie targów w tym celu istniejących, albo przez użycie środków przytłumiających, które mają za zasadę prawdziwą korzyść plantatorów, albo nakoniec przez zupełną emancypację czarnéj rasy.

Królowa Wiktorja jest przywiązaną do roskoszy życia młodą damą, która ma tyle upodobania w wszelkiego rodzaju świetnych zabawach, w operach, widowiskach, biesiadach, koncertach, wieczorach i balach, co którakolwiek bądź Lady w połączonych Królestwach. Jak jéj dziewicza poprzedniczka na tronie angielskim, Królowa Elżbieta, mierzona jest z tego powodu przez jednę część swych wiernych poddanych dość zezowatém okiem, a ponieważ wedle zasady angielskiéj monarchini nic złego uczynić niemoże, przeto wielebni plebani ściślejszych sekt protestantskich niezaniedbują na swych missyjnych i anti-majnotskich schadzkach malować swym słuchaczom bezbożności i niepodobnéj do usprawiedliwienia zepsutości odpowiedzialnych Ministrów najczarniejszemi farby, jak oni biedną niewinną Wiktorję wpychają w odmęt światowych chuci, zamiast, ażeby jéj, jak lepiéj przystoi władczyni państwa protestantskiego, byli pomocnymi w trzymaniu berła na pobożnych zgromadzeniach jako »Królowéj missyj.« — Natomiast modniarze i modniarki stolicy niemają dość błogosławieństw dla dostojnéj monarchini, któréj zmysł dla ozdób życia tak pocieszającą dla ich wytwornych wyrobów i towarów przynosi intratę, a że mimo wszelką religijność ludu angielskiego moda pomiędzy rozmaitémi bałwochwalstwami, przeciw którym wszelki protestantyzm dotychczas niczego niedokazał, jest tém bożyszczem, przed którém prawowierni wyspiarze fanatycznie biją czołem, kiedy anglicy wymagają nawet od swych monarchów, ażeby część swojéj listy cywilnéj łożyli na świetną reprezentację i na wspieranie eleganckich modnych gron towarzyskich z wielorakiemi ich przynależytościami, tedy Królowa Wiktorja, mając w tem upodobanie, aby być od swoich poddanych nieustannie pod niebiosy wynoszoną, niechybiła właściwego celu. Zresztą Wiktorja lubi (i to jest druga narodowa strona jéj lubostek) tak bardzo burt okrętowy, jak posadzkę salonową, a wycieczki jéj morskie na jéj szybkobieżnym kutrze po najeżonéj okrętami Tamizie i wzdłuż powabnych brzegów południowéj Anglji, są jéj najmilszemi rozrywkami po męczarniach biesiadowych w St. James i Windsor. Wtenczas używa podwójnéj roskoszy, mogąc się uwolnić od nudnych ograniczeń etykiety (albowiem pichta na kutrze, jak łatwo pojąć, nie ma dostatecznego miejsca dla rogówki Xiężnéj Olivarez) i odbierając zarazém na wolnym żywiole dumne hołdy, przypominające jéj, iż jest królową poddanych, których wielki ocean jest hołdownikiem. Z jednéj

z takowych wycieczek morskich do jéj zamku bawialnego Asborn-House na romantycznéj wyspie Wight, »ogrodem Anglji« nazwanéj, co tylko Wiktorja powróciła. Królowa Jejmć wsiadła na parobat »Błyskawica« w towarzystwie swego małżonka i dziatek w Cowes do Gasport, a skoro zaciągnioną została chorągiewka królewska, zagrzmiały działa kasztelu i równiny na znak pożegnania. Na olbrzymich okrętach liniowych i niezliczonych innych statkach powiewały bandery, a na ich rejach majtkowie buchali ku Najjaśniejszéj Pani pod niebiosy swe marynarskie okrzyki wiwatowe, działa na okrętach i warowniach twierdz biły na powitanie, kiedy bat leciał na skrzydłach pary z swoim ciężarem królewskim, a wśród witającego ryku paszcz ognistych dało się słyszeć dumne narodowe »Rule Britannia!«

Z dnia 19. Maja.

Wiadomość zawarta w jednym liście, że królowa tego lata nie pojedzie do Irlandyi, potwierdza się teraz całkowicie, można to zatem uważać za dostateczną oznakę usposobienia ludu irlandzkiego, który, mimo wszelkiego zachwalanego przywiązania do tronu, korzystałby z przytomności swéj monarchini, aby jéj swój hardy opór okazać. Jedną z głównych przyczyn, czemu Irlandczycy tak łatwo stają się ofiarą swych demagogów i wyuzdanego dziennikarstwa, jest bezwątpienia całkowity brak wykształcenia naukowego i gruba nieznajomość tego wszystkiego, co się dzieje zresztą na świecie, a nawet w innych częściach złączonego królestwa. Żadne w Irlandyi niewychodzą książki, a przytem żadnych prawie nie sprzedają, niemogą ich więc czytać. Starałem się wypośrodkować ile do Irlandyi poszło eksemplarzy dzieła, o którem i w naszem piśmie wspominaliśmy, na które się publicznie w parlamencie odwoływano, które wreszcie niedawno temu po raz drugi wytłóczono, — to jest dzieła: o przeszłéj i obecnéj polityce Anglii względem Irlandyi przez Karóla Greville (jak mówią). Pismo to podobało się niezmiernie, zalecało albowiem jak najwyraźniéj, i to w chwili najstósowniejszéj roztropność i słuszność pojednawczych środków względem kościoła katolickiego w Irlandyi. Tysiąc eksemplarzy wykupiono w Anglii, czterdzieści rozeszło się tylko po Irlandyi. To wyjaśnić nam może stanowisko opinii publicznéj na bratniej wyspie, gdzie nawet dzienniki londyńskie tylko tu i owdzie się znachodzą, chociaż dzienniki irlandzkie noszą na sobie piętno czystego tylko prowincyalizmu. — Lecz porównajmy z tem siły naukowe i przemysłowe postępy stolicy szkockiéj, a nigdzie zapewne większego przeciwieństwa nie ujrzemy. Edynburg zajmuje wysokie stanowisko między miastami europejskiemi pod względem oświaty, swych sztuk, swych dzienników, swego uniwersytetu i swych prawników; przeciwnie zaś Dublin roszcząc sobie daleko większe prawa do niezawisłości i obok korzyści, którą ma z dworu wicekrólewskiego i należnéj administracyi, nieprzyczynia się wcale do oświaty i pomyślności krajowéj. Nawet właśni jego synowie, obdarzeni wyższemi zdolnościami uciekają z ojczystych brzegów i zostawiają miejsca publiczne niespokojnéj bigoteryi i zbrodni.

Nie doszły dotychczas żadne urzędowe i wiarogodne doniesienia względem istotnych zamiarów gabinetu washingtonskiego tyczących się kwestyi oregońskiéj, a chociaż kupcy Nowego Yorku jako też wszyscy rostropni ludzie w Stanach Zjednoczonych nader spokojne objawiają intencye, to jednakże stronnictwo demokratyczne zachodu namiętności swojéj objawić nieomieszka. Nierostropne wyrażenia Pana Polka teraz go w wielki wprowadziły ambaras, gdyż podług wszystkiego, co poprzedziło, chodzi teraz o to, czy Stany Zjednoczone téj zaczepnéj polityki nadal trzymać się będą, czy ją też poniechają, chociaż ona teraz jest zaszczytem i zasługą ich demokratycznego stronnictwa. Anglia z swéj strony niedługo się wahać będzie i ustąpić niemyśli, jedyną koncessyą, która jeszcze teraz przyjść może do skutku jest podział kraju oregońskiego, przez obiedwie strony powierzony trzeciemu neutralnemu mocarstwu. Pan Everett, poseł amerykański w Londynie, którego Anglicy lubią dla jego spokojnego charakteru i umiarkowania politycznego, ustąpi teraz z stanowiska swego, ale następca jego jeszcze niewybrany. Jeśli z resztą rząd amerykański spodziewa się przezto cośkolwiek skorzystać, że negocyacye o kraj oregoński do Londynu przeniesie, to się mocno omyli; aby spór cały zakończyć trzeba go do Paryża lub do Berlina przenieść. Tymczasem być może, że przepyszna eskadra składająca się z okrętów liniowych, którą teraz w Portsmouth uzbrajają, stanie pod Bostonem i w odnodze mexykańskiéj. W oceanie spokojnym eskadra angielska teraz dość jest silną, aby każdy krok wojenny na brzegach zachodnich wstrzymać.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, dnia 6. Maja.

Teraz też już w ewanielickich krajach duchowieństwo rządowi opór stawiać zaczyna.

Nasz arcybiskup pokłócił się z Radą Stanu. — Rzecz jest następująca. Gdy stan rycerski pytanie o nowém prawie kryminalném przed dwoma tygodniami roztrząsał, członek onego, Prezes Hartmansdorf, przedstawił wniosek, ażeby stan rycerski w kwestyi téj do uchwały stanu duchownego przystąpił i projektu królewskiego stanom przedstawionego nie przyjął, wszelako pod łagodniejszą formą odwłoki. Na to odrzekł szef wydziału duchownego i spraw naukowych, Radzca stanu Silfverstolpe, iż zdaniem jego bardziéjby godności Stanów państwa odpowiadało, nieprzyjęcie owo wyrzeć jawnie i szczerze, aniżeli dać królowi dwuznaczną odpowiedź. W słowach tych nie było zaiste żadnéj urazy albo chęci ubliżania. Wszakże Arcybiskup dowiedziawszy się o téj deklaracyi, natychmiast z Stanem duchownym zamknął się w conclave i gorzkie rozwodził żale na impertynencyą Radzcy Stanu Silfverstolpe, który uchwałę duchowieństwa mienił być nierzetelnością; uchwalono niebawem zrobić podanie do szefa wydziału, aby mu dać reprymandę. Chociaż to wszystko za zamkniętemi drzwiami się działo, publiczność jednak o tém się dowiedziała i oburzenie na arcybiskupa i zrzędność stanu duchownego objawiało się powszechnie. Radzca Stanu Silfverstolpe grzecznie wprawdzie Arcybiskupowi odpisał, prosił jednakże by w ciągu dni kilku pismo swoje odwołał. Arcybiskup odbył następnie drugie, tajne conclave. Wypadkiem tego było nowe pismo do Rady Stanu, w którém oświadczył, iż wprawdzie gotów się pojednać, że jednak słów swoich nie cofa. Taki był stan sprawy, gdy wczoraj wszystkie cztery stany w niezwykłéj chwili, o godz. 8. wieczor zwołane zostały. Niesła pogloska, że na zgromadzeniu tém pismo królewskie, obejmujące ostrą naganę Arcybiskupa z powodu targnięcia się jego na prawną wolność obrad przeczytanem zostanie. Wszakże pismo takowe nie nadeszło, owszem Arcybiskup na wezwanie królewskie udał się na zamek i tam całą sprawę załatwiono — w jaki sposób, to jeszcze tajemnicą, tuszymy sobie jednak, że to bez naruszenia godności Rady Stanu nastąpiło, gdyż Silfverstolpe w wielkich u Króla łaskach. Wielu z pomiędzy publiczności, którzy już od dawna dumy i wyniosłości prałata i duchowieństwa cierpieć nie mogą, cieszą się z tego wystąpienia duchowieństwa, rozumiejąc, że się tém samém o większą przyprawi niesławę i przekonanie powszechne o konieczności reformy stanu duchownego ustali się.

Szwajcarya.

Z kantonu lucernskiego. — Wielka rada, dnia 13. Maja odroczyła spełnienie wyroku przeciw Dr. Steiger wydanego i dała polecenie radzie rządowéj, aby podała wniosek jakimby sposobem tego człowieka, bez tracenia, uczynić można nieszkodliwym dla kantonu. Kilka petycyi domagalo się o jego ułaskawienie, dwie z nich, w których za opłatą proponowano ogólną amnestyę, oddano komissyi.

Prośba o ułaskawienie i opuszczenie publicznéj degradacyi kapitanowi Ulmi, który za dezercyą wskazany został na sześć lat kajdan, odrzuconą została, a degradacyą d. 13. wykonano. Również odrzucono prośbę professora Herzoga, aby mu, jako berneńskiemu obywatelowi, udzielono dobrodziejstwo traktatu extradycyjnego.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 12. Maja.

Chociaż stosunek dyplomatyczny nowego ministra francuskiego, Pana Rossi do kuryi już to z politycznych, już to z osobistych względów nie jest wcale przyjacielski, to jednakże opinia publiczna dała się co do tego w niejednéj rzeczy uwieść przez fałszywe sprawozdania korespondentów dziennikarskich. Jest to nie tylko fałszem, ale i brednią, iż postanowiono w Watykanie korespondować nie ustnie lecz pismiennie przez sekretariat stanu z tym dyplomatą względem stosunków kościelnych francuskich. Możemy ręczyć, że Pan Rossi nietylko w dniu wyznaczonym co tydzień na posłuchanie dla ciała dyplomatycznego u kardynała Lambruschini, sekretarza stanu, lecz prócz tego w innych dniach z nim osobiście się układa.

Kardynał Capaccini jest teraz już zdrów zupełnie, lecz aby uniknąć szkodliwego wpływu letnich upałów w stolicy, zamyśla się udać w tych dniach nad brzegi morza adryatyckiego.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 7. Maja.

Listy z stolicy téj w Auszburgu odebrane głoszą, że zawikłania z Grecyą zwiększają się. Schekib Effendi w nocie do Reprezentantów trzech wielkich mocarstw wydanéj skarży się na sposób tłómaczenia się gabinetu greckiego i oświadcza, że siły wojska tureckiego nad granicą turecką jeszcze pomnożyć trzeba. Wszakże dawniejsza wiadomość, że Seriasker całą armię tam już koncentruje, zdaje się być zawczesną.

Rozmaite wiadomości.

W najnowszym numerze Dziennika Urzędowego (Nr. 21.) z d. 27. m. b. jest (a było już

i w gazecie) umieszczone obwieszczenie, tyczące się roszczeń o wynagrodzenie za utratę zniesionych regulaminem procederowym uprawnień. — Podług tegoż Dziennika X. proboszcz Wolff w Sarnowie darował tameczńéj szkole pewną liczbę książek do nabożeństwa i sexternow dla najpilniejszych uczniów i uczennic, — a pan Bredow rentmistrz dóbr skarbowych, w Międzychodzie, mianowany Radzcą domanialnym.

(Z Rozmaitości Lwowskich.) Nowiny literackie z Warszawy, Krakowa, Wilna i Galicyi. Od czasu naszego ostatniego doniesienia w zeszłym miesiącu pojawiło się kilka ważnych ogłoszeń, bądźto już rzeczywiście wydanych, bądź rychłego wydania oczekujących pisem. Prace historyczne górują wciąż i liczbą i treściwością. Osobliwie wydział historyi literatury jest skrzętnie uprawiany. I oto oprócz 6go tomu historyi Wiszniewskiego, który tak w krótkim czasie z rzadką u nas wytrwałością już połowę swego pod każdym względem wielkiego dzieła ukończył, słyszymy iż K. Wojcicki wyda w roku bieżącym obszerne dzieło w 3 tomach pod napisem »Historyja literatury polskiéj w zarysach.« Będzieto historyczny obraz naszego piśmiennictwa, objaśniony ustępami z najznakomitszych autorów wierszem i prozą, sięgającymi aż do roku 1845. Podobnież i W. A. Maciejowski, który obecnie »Pierwotne dzieje Polski« wypracowuje, ukończył zupełnie rękopism pod tytułem: »Historyja literatury polskiéj.« Trzecim spółpracownikiem w tym zawodzie jest znany z historycznych badań profesor warszawski Dominik Szulc, który wyda wkrótce »Obraz literatury polskiéj.« Na dopełnienie zapowiada pan Henryk Levestam »Historyję literatury powszechnéj« w 2 tomach. — W innym wydziale pismiennictwa historycznego odznacza się wydane w Krakowie pismo K. Mecherzyńskiego: »O magistratach miast polskich, a w szczególności miasta Krakowa.« Tamże w Krakowie wyszedł obraz historyczny pod napisem: »Bogarodzica Maryja na Jasnéj górze częstochowskiéj.« W tym samym przedmiocie wydać ma znany uczonemu światu Michał Baliński: »Opis pielgrzymki do Częstochowy« wraz ze szczegółowym opisem tego cudownego miejsca, tyle sławnego w dziejach naszych. — Ciekawe materyjały do historyi przyrzeka nadesłany już przez Michała Grabowskiego do Warszawy tom 1szy jego zapowiedzianych w Tygodniku Petersburskim »Pamiętników domowych« które będą drukować się w Warszawie. — Jako przedruk dawnych dzieł historycznych zasługuje na uwagę szacowna kronika Stryjkowskiego, wydana wraz z Gońcem Cnoty i Opisem koronacyi Henryka Walezyjusza, przez księgarza Glücksberga. Kolega jego Merzbach ukończył już wydanie »Historyi Francji« ułożonéj w 13stu zeszytach podług najlepszych źródeł przez Dziekońskiego, i ogłosił »Historyję połączonych królestw wielkiéj Brytanji« w 12stu zeszytach. — Z utworów poetycznych najważniejszym jest nowy poemat Kraszewskiego — »Witold,« czyli »Witoldowe boje« — stanowiący trzecią i ostatnią część obszernéj epopei: »Anafielas, pieśni z podań litewskich.« Dwoma pierwszemi częściami tego poematu są jak wiadomo Mindows i Witoloranda. — Z podań o Jadźwingach napisał p. Miniszewski powieść historyczną w 2ch tomach pod nazwą: »Jadźwingowie.« Inne utwory baletrystyczne nie rokują wielkiéj wartości. — Panowie Jarociński i Miniszewski, w Królestwie Polskiém, przygotowują pismo zbiorowe »Wici literackie.« — Wreszcie znany geolog Zeiszner z Krakowa, uczynił niemałą przysługę literaturze zebraniem nieznanych dotąd pieśni Podhalanów, do których dodana jest rozprawa, kreśląca kraj góralski, Góralów, ich zwyczaje, charakter i zabawy. — Podczas gdy tak z różnych okolic Polski tyle nas rozlicznych literackich wieści dochodzi, my w Galicyi mamy tylko donieść o stracie pierwszego może poety prowincyi naszéj.

Towarzystwo artystów z Krakowa przedstawi dziś dnia 29. Maja: Okno na pierwszém piętrze; dramacik w 3 obrazach przez Józefa Korzeniowskiego orginalnie napisany. Zakończy: Farys wieszcz. Deklamacja wykonane przez Pana Chomińskiego starszego w kostumie arabskim.

OBWIESZCZENIE.

Karól Freter kupiec tutejszy, wyrokiem pierwszego wydziału Król. Sądu Nadziemiańskiego w miejscu z dnia 2. Maja r. b., uznany został za marnotrawcę, nie powinien mu więc nadal żaden kredyt być dany.

Poznań, dnia 9. Maja 1845.

Królewski Sąd Nadziemiański.
Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Wieś szlachecka Gondecz Nr. 66., położona w powiecie Bydgoskim, oszacowana przez landszaftę na Talarów 75,231, sgr. 8, fen. 4, ma być sprzedaną drogą subhasty w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego w terminie

na dzień 12. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10téj wyznaczonym.

Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Z pobytu niewiadomi interessenci realni, jako to:

a. sukcessorowie ś. p. Hrab. Mikołaja Czapskiego Generała,
b. owdowiała Matilda z Rumpów Baereke,
c. rozwiedzona Zofia Anna Krystyna z Arndtów Wüstenbergowa i dzieci jéj Joanna Wilhelmina Ludowika Augusta Karolina i Maxymilian Eugen Napoleon rodzeństwo Wüstenberg,
d. Jan Henryk Michał Karol Ludwik Juliusz i Edward Emil August rodzeństwo Brückner,
e. Augustina i Michalina rodzeństwo Byszewscy,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Bydgoszcz, dnia 26 Marca 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

Następujące zatradowane przedmioty:
1) łańcuch jeden złoty,
2) jedna para złotych zauszniczków,
3) sześć złotych pierścionków,
4) zamek złoty do łańcucha na szyję,
5) dwie łyżki śrebrne do jarzyny,
6) dwanaście łyżek śrebrnych stołowych,
7) dziewięć łyżek śrebrnych do herbaty,
8) łyżka jedna śrebrna do śmietany,
9) dwa obcęgi śrebrne do cukru,
10) dwie pary noży z śrebrnym trzonkiem,

w terminie dnia 20. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 10téj w Sądzie tutejszym wyznaczonym przed Ur. Dyrektorem Kancellaryi Panem Herodes więcéj dającemu za zaraz gotową zapłatą mają być publicznie sprzedawane.

Szamotuły, dnia 18. Kwietnia 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Dziś w czwartek d. 29. Maja: wielki koncert w ogrodzie, zaczynający się o godzinie 5. z południa. Wnijście $2\frac{1}{2}$ sgr. Mężczyzni mogą dwie damy wprowadzić bez opłacenia téj należytości. Na kolacyą węgórz, szparagi i rozmaita pieczeń.
Gerlach.

---

6 Talarów nagrody.

Wyżeł mój, cały brunatny, silnéj budowy, więcéj długo-jak gładkowłosy, z tylnéj strony lewego klapoucha, znaczne wcięcie w skutek dawniejszego skaleczenia, został mi ukradziony. Ten, co mi psa tego odda, lub tak wskaże, iż go odbiorę, dostanie odemnie powyższą nagrodę. Obwieszczenie to służy zarazém za przestrogę, aby go nikt niekupił.

Poznań, dnia 26. Maja 1845.

Karól Scholtz, w rynku No. 92.

Handel sukna ***Leona Kantorowicza*** w rynku Nr. 55. poleca trzy łokcie szerokie sukno bilardowe z podkładką w cenach ile można umiarkowanych.

Suche blochy i tarcice przedają się na Grobli pod Nr. 17. Bliższéj wiadomości udzieli
M. Breslauer,
przy Szerokiéj ulicy pod Nrem. 18.

Owies do siewu poleca
M. Breslauer,
przy Szerokiéj ulicy pod liczbą 18.

Najlepszego wysuszonego Szczecińskiego mydła do prania funt po $3\frac{1}{2}$ sgr., mączki pszennéj funt po $2\frac{1}{2}$ sgr., najprzedniejsze dubelt. modre w sztukach i proszkowane polecają w miernéj cenie A. Pakscher & Comp.
w Poznaniu, przy Wronieckiéj ulicy Nr. 19.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 26. Maja 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
„ „ Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{3}{4}$	—
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{8}$	$98\frac{7}{8}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{12}$	$11\frac{7}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$201\frac{1}{2}$	$200\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	183	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$148\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	101	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	100	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$95\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	100	$99\frac{1}{2}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	163	162
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
„ żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	$116\frac{1}{2}$
„ „ dito *Lit. B.* . .	—	110	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$126\frac{5}{8}$	$125\frac{5}{8}$
„ „ Magdeb.-Halberst	4	$105\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 26. Maja. 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	14	—	1	16	—
Zyta . dt.	1	10	—	1	10	6
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	29	—
Owsa . dt.	—	26	—	—	27	—
Tatarki dt	1	10	—	1	11	—
Grochu . dt.	1	12	6	1	13	—
Ziemiaków dt.	—	16	—	—	17	—
Siana cetnar	1	2	6	1	3	—
Słomy kopa	8	—	—	8	5	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—